

# Etnografia jest praktykowaniem semiotyki (przykład z polskiej etnografii XIX wieku i później)

## Ethnography is a Practice of Semiotics (Example from Polish Ethnography of the 19th Century and Later)

### Abstract

The article concerns the history of ethnography in Poland in the 19th century. This one illustrates that field research serves to validate theories, not to disprove them. Therefore, the article is divided into parts that relate to working in libraries, and then to searching for signs in the field for the concepts learned.

**Keywords:** ethnography, history, writing ethnography, ethnographic fieldwork, cultural semiotics

Zajmuję mnie fragmenty z historii etnografii w Polsce XIX wieku i później<sup>1</sup>, w których dostrzegam problemy znajdowania, a raczej wynajdywania znaków dla pojęć poznanych wcześniej w bibliotekach. Z tego punktu widzenia patrzę na etnografię jako gromadzenie znaków jednego rodzaju (nieco inaczej mówiąc: powtarzanie tych samych odpowiedzi na te same pytania przez pewien czas) od jej początków, tj. od przełomu XVIII/XIX wieku aż po dni ostatnie, tj. od ogłoszenia „nowej etnografii” w Polsce na początku lat 80. XX wieku. Pojmuję więc etnografię jako praktykowanie semiotyki – tej sprzed Ferdynanda de Saussure’a i Charlesa Peirce’a (Libera 2014: 57–91), co w konsekwencji znaczy, że badania terenowe nie

---

<sup>1</sup> Artykuł jest fragmentem przygotowywanej książki *Etnografia to piękna zabawka w rękach literatów z dworu i miasta. W Polsce XIX wieku i później*.

służą obalaniu teorii antropologicznych, lecz ich potwierdzaniu. Tym sposobem dodają ilustracje do zdania Czesława Hernasa (1978: 72): „w kulturze chłopskiej znajdowano to, czego szukano”.

## Zimą w książkach

Przed wyruszeniem w teren trzeba koniecznie zorientować się w dorobku poprzedników. To zawsze jest trudnym zadaniem. W czasach rozbiorów, wojen i powstań narodowych księgozbiory bibliotek uczelnianych i szkolnych, rodowych i klasztornych były rozgrabiane, likwidowane i tworzone na nowo. Dostęp do nich był utrudniony i cenzurowany. Zdecydowana większość zbiorów krajowych pozostawała w rękopisach. Teksty krajowe i zagraniczne krążyły w odpisach (Loth 1991: 94–101). Materiały ludoznawcze istniały w rozproszeniu, były ogłaszane w gazetach i czasopismach trzech zaborów, zawierały je „podróże”, „obrazki” i inne jeszcze formy literackie. W czasach aktywności Kazimierza Wójcickiego i Wincentego Pola zdobywanie potrzebnych wiadomości i materiałów odbywało się dzięki stosunkom towarzyskim, korespondentom i współpracownikom, śledzeniu działów informacji o twórczości literackiej i naukowej, recenzji w czasopismach – nie tylko w tych, które pełniły funkcje „trybun ludoznawstwa”, jak „Przyjaciel Ludu”, „Atheneum” czy „Biblioteka Warszawska” (Gajkowska 1991: 144–156).

„Akademyści nie robią bez książki podróży” – pisał Pol (1876, t. 4: 305–306), który „w zimowe burze i wieczory” studiując Staszica, Haqueta, Wallenberga, Pusza, Sydowa, Rittera, Zejsznera, Dzieduszyckiego i wielu innych, „uczył się czytać w niespisanej księdze natury, w sercu i obyczaju ludu, w tajemnicach mowy górali”. „Poznałem tedy Tatry, zanim je jeszcze zwiedziłem”. „Księgę natury” i „księgę ludu” studiował latem w podróżach naukowych. Nad zdobytymi wtedy materiałami pracował w zimie (Babicz 1966: 21, 23, 42; Jackowski, Sołjan 2006: 58–59).

Prawie każdy zapewniał, że przygotowywał się do podróży, czytając dawne i nowe relacje, monografie ziem, miast itd. Kraszewski, gdy pierwszy raz wyruszał w podróż po Polesiu i Wołyniu, miał dużą wiedzę o tych ziemiach, historii i obyczajach (Burkot 1985: 5–8). Józef Łepkowski przeglądał „całą bibliotekę od Długosza aż po czasy ostatnie”, a reszty „szukał w gruncie” i pokazało się, że ta reszta jest więcej warta od bibliotek (a wiadomości do prehistorii znajdował w folklorze). Te „biblioteki wiózł” ze sobą podczas podróży w jasielskie w 1852 roku, gdy powtarzał powyższe zdania wzięte od Wawrzyńca Surowieckiego i Zoriana Dołęgi Chodakowskiego, powoływał się na podróż: „Jadąc tym nudnym gościńcem rozpamiętywałem mimowolnie Kraszewskiego podróż po pińskim powiecie” (to zdanie było powtarzane bez końca w podróżach po okolicach „mało malowniczych” – *Romantyczne...* 1987: 120–122; Kukulka 1970: 289–290; Kamionka-Straszakowa 1988: 182). Ci, których najczęściej zajmowało ludoznawstwo w Galicji w latach 50.–60., dla których wzorem był Łepkowski i Pol, pierwowzorem –

Chodakowski, po miesiącach zimowych spędzonych w książkach latem „zaglądali pod wieśniacze strzechy”.

Dla pokoleń miłośników i badaczy swojszczyzny głównym źródłem wiedzy były odpowiednie publikacje z pierwszej połowy XIX wieku. Ich autorzy przyjmowali rolę literackich przewodników. Goszczyński w *Dzienniku podróży do Tatrów* czy Pol w *Obrazach z życia i natury* wpisywali się w przedstawiany świat jako wędrowcy-pielgrzymi, „wciągali” doń czytelnika jako towarzysza podróży (Kamionka-Straszakowa 1988: 31–32; Burkot 1988: 9, 230 i in.; Kolbuszewski 1982: V–XIX; Choroszy 1991: 120, 130–131 i in.). „Ci co nie należą do zgniłków i mazgai, potrafią i dziś dostać się w Tatry na góralskim wózku, ich przewodnikiem być pragnę”, „mój opis posłuży jako wskazówka każdemu” – napisał Pol (1876, t. 4: 53, 80). Jego i innych przewodnikami byli pierwsi literaccy odkrywcy Karpat.

Funkcje praktycznych przewodników pełniła książka Staszica *O ziemiorództwie Karpatów...* (1815) aż do połowy XIX wieku, następnie publikacje Wójcickiego, Goszczyńskiego, Korzeniowskiego, Zejsznera, Pola... W drugiej połowie XIX wieku znaczenie podstawowego poradnika (z wiadomościami krajoznawczymi i etnograficznymi, mnóstwem praktycznych rad) zdobyły *Obrazki podróży do Tatrów i Pienin* Marii Steczkowskiej (1858, wydanie II 1872), następnie *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic* Walerego Eljasza-Radzikowskiego (1870), napisany jako „podróż”, stylem gawędziarskim, przekształcany w nowoczesny przewodnik turystyczny (od II do VI wydania w latach 1881–1906) – według Jana Reychmana (1947: 192–199). Władysław L. Anczyc (1878: 86) czytał, notował i układał plany wycieczek według drobiazgowych rad zawartych w dotychczasowych opisach Zakopanego i Tatr: „Od Goszczyńskiego *Dziennika* po *Przewodnik* Eliasza”. Jego doniesienia krajoznawcze i ludoznawcze popularyzowały Tatry oraz przyciągały turystów. Ta literatura w znacznym stopniu wpłynęła na popularyzację i przeobrażenia turystyki w XIX wieku, jeszcze w okresie Młodej Polski, o charakterze doniesień ludoznawczych, ale też przeobrażała się pod wpływem zmian cywilizacyjnych, z „charakterem publiczności” przybywającej pod Tatry czy na Huculszczyznę (Kolbuszewski 1982; Choroszy 1991).

Udający się w podróż zdobywali orientację w literaturze z samych praktycznych konieczności. Tym samym uczyli się, jak podróżować, ale też tego, co można przeżyć i zobaczyć, wreszcie co i jak należy pisać. Poznawanie okolic i ludu poprzez literaturę, a następnie poprzez wycieczki kierowane literaturą – to było już „wędrowanie” poprzez „teksty kultury”. Kolejne relacje były swego rodzaju „meta-tekstami”. Literaccy odkrywcy Karpat dawali praktyczne przewodniki, tworzyli wzory rozumienia i przeżywania gór i górali. Poznawanie Huculów i wschodnich Karpat poprzez pryzmat literacko-etnograficznych doniesień było od lat 20.–30. XIX wieku bezpośrednim obcowaniem z tekstami, dopiero za ich pośrednictwem z góralami i górą. Ta literatura jest prawdziwościowa w kontekście ówczesnych konwencji i zwyczajów literackich. Nawarstwiały się w niej słowniki i ideologie

służące do opisu karpackich górali. Rozległe i wnikliwie wykazali to Jacek Kolbuszewski (1982) i Jan Choroszy (1991).

Książkowe przygotowanie do wycieczek naukowych przynosiło ten skutek w badaniach etnograficznych, jasno to wyraził Iwan Franko (1889: 741–743) w recenzji sprawozdania Izydora Kopernickiego z wyprawy antropologiczno-etnograficznej od Popradu po Czeremosz w 1889 roku: odbył tę wycieczkę do ruskich górali bez przygotowania, „co dziś wymaga się od wycieczek naukowych”, znajomości literatury ukraińskich i austriackich badaczy – „Nie dziw przeto, że szanowny autor w podróży swej nie ujrzał i nie usłyszał wiele takich rzeczy, które przed nim widzieli i słyszeli inni, że niektóre rzeczy słyszał nie dość dokładnie, inne zaś przedwcześnie zgeneralizował lub też, usłyszawszy lub ujrzawszy je w jednym miejscu, uznał za charakterystyczne cechy jednej tylko grupy, chociaż one takimi wcale nie są”.

## Książki nowe robią się z książek cudzych

Wielu autorów zdradza nad wyraz dobra znajomość poprzedników, przepisując całe partie z dzieł wcześniejszych. Z powodu braku praw autorskich – te zaczęto opracowywać dopiero w końcu XIX wieku w Austro-Węgrzech, Rosji i innych krajach Europy, plagą w literaturze było przywłaszczanie prac cudzych, przedruki i tłumaczenia bez wiedzy i zgody autorów; mnożyły się falsyfikaty, imitacje, przerabianie książek oraz artykułów (Spasowicz 1892: 67–98 i 99–106; Niedzielski 1966: 69; Burkot 1988: 379–382).

*Studia...* Ryszarda Berwińskiego (1854) – „pierwsza naukowa książka o folklorze”, była w dużym stopniu przepisaniem całych stron (tłumaczonych po swojemu) książki Wilhelma G. Soldana *Geschichte der Hexenprozesse* z 1843 roku, z przytoczeniem danych z Chodakowskiego, Wójcickiego, Gołębiowskiego, Haura, *Nowych Aten* itd. Ta książka jest „daleka od plagiatu, bo ma swoje odrębne wartości” (Brzozowska-Komorowska 1982: 11–12).

W prasie Galicji i Królestwa Kongresowego pospolitą praktyką było kompilowanie „własnego” tekstu z cudzych publikacji (Poklewska 1976: 237; Bobrowska 1983: 268). Artykuł Romana Zmorskiego *Łużycy Serbowie* ogłoszony w „Tygodniku Ilustrowanym” (1862) miał duży wpływ na powstawanie późniejszych doniesień o Łużycach, był wielokrotnie wykorzystywany bez podania źródła (Bieńkowski 1956: 11–12). Henryk Biegeleisen napisał do „Prawdy” (1890: 280–281) wspomnienie o zmarłym Kolbergu, a właściwie przepisał niemal jota w jotę obszernie fragmenty artykułu Kopernickiego, ogłoszonego w „Nowej Reformie” (1899: 101–109) w roku jubileuszowym tego wielkiego ludoznawcy. W 1890 roku i w 25. rocznicę śmierci Kolberga ukazało się w gazetach sporo jednobrzmiących wspomnień Adama Fischera, Henryka Łopacińskiego, Romana Zawilińskiego, Władysława Antoniewicza i innych, ogłaszanych wielokrotnie przez jednego autora

(np. Oskar Kolberg Antoniewicza ukazał się w „Dzienniku Polskim”, „Gońcu Porannym i Wieczornym”, „Dzienniku Kujawskim”).

Z powodu nieistnienia prawa własności, nieprzestrzegania praw zwyczajowych, braku funduszy na wydawanie rękopisów publikowane i niepublikowane pisma „stają się łupem piratów i korsarzy na polu literatury”. Tak skarżył się Pol (1878, t. 10: 280), który sam bywał „piratem i korsarzem”, „obcy był mu zwyczaj podawania źródeł, z których korzystał” (Babicz 1966: 18).

Lektury były przygotowaniem do podróży i często stawały się częścią składową następnych rękopisów i publikacji. Ze starych tekstów powstawały nowe. Historia ludoznawstwa jest w niemałej części historią tego – wykorzystuje tytuł artykułu Józefa I. Kraszewskiego *Jak się robią książki nowe ze starych książek. Rzecz o kradzieży literackiej* (1838: 220). Zbiory pieśni Chodakowskiego były wyzyskiwane przez wielu, szczególnie przez Michała Maksymowicza (Chodakowski 1973). Michał Hołowacki zarzucał Żegocie Paulemu, że wyłudził od niego *Pieśni ludu ruskiego w Galicji* i wydał jako swoje; części zbiorów Hołowackiego weszły w skład prac Zaleskiego i Zejsznera (Karłowicz 1896: 653–662; Łopaciński 1904: 224). Rękopisy Józefa Lompy i wiele innych niepublikowanych zbiorów krążyły z rąk do rąk, były włączane do nowych prac (Bieńkowski 1956: 42–50). Zapis pieśni *O zbójniku i jego żonie* znany z Zejsznera (*Pieśni ludu podhalańskiego* 1845) powtarza się w *Dzienniku... Goszczyńskiego*, za nim powtórzył ją Siemieński, za Siemieńskim Kolberg, wreszcie Gloger (*Pieśni ludu... 1892*) przytoczył tekst będący połączeniem tekstów Goszczyńskiego, Zejsznera, Paulego, które „ogładził” (Bystron 1925: 59–83).

Wójcicki stanął do konkursu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk ogłoszonego w 1828 roku: *Opisanie obrzędów, podań, przesądów i pieśni obrzędowych ludu* (na podstawie projektu *Dykcjonarza obyczajów i zwyczajów polskich* Kazimierza Brodzińskiego), ale Towarzystwo zostało rozwiązane w 1830 roku, a zgromadzone materiały wykorzystał Łukasz Gołębiowski do książki *Lud polski...* (1830), pracy będącej kompilacją wypisów z prac cudzych (co wystarcza do uznania jej za pierwszą pracę syntetyczną w naszej etnografii – Berwiński 1854, 30–31; Bieńkowski 1956: 36–37; Wojciechowski 1973, 54–59). Wójcicki protestował, lecz po latach sam przepisywał całe strony z Franciszka Karpińskiego, Gołębiowskiego, Jucewicza, Mączyńskiego, Marcinkowskiego, Karłowicza, „podbierał” z udostępnionych materiałów Zaleskiego czy Paulego (ten obwinił Wójcickiego o przywłaszczenie jego rękopisu do *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusinów znad Buga*, 1838). Wójcicki zarzucał innym, na przykład Józefowi J. Lipińskiemu, *Piosnki ludu Wielkopolski*, 1842, że żywcem przepisywali pieśni z prac wcześniej drukowanych (Chlebowski 1912: 451; Wojciechowski 1973, 114–115; Krzyżanowski 1980: 165–167). Zmuszony zarabiać piórem zajął się „fabrykacją książek”, stał się „ruchliwym grafomanem”, dopisywał do swych wcześniej publikowanych prac i ogłaszał je pod zmienionymi tytułami. To było wtedy pospolitą praktyką, jak też to, że jako redaktor i współpracownik „Biblioteki

Warszawskiej”, „Kłósów” i „Tygodnika Ilustrowanego” przerabiał i przedrukowywał pozycje innych bez podania autorów i źródeł pochodzenia, na przykład Jana Karłowicza, *Legendę o Żydzie wiecznym tułaczem* z 1873 roku (Lam 1914: 17–18; Bystrzeński 1927: 171; Bieńkowski 1956: 26–28; Krzyżanowski 1980, t. 1: 251–257).

Tworzenie tekstów własnych z tekstów cudzych nie należało do incydentów, lecz było zajęciem rozpowszechnionym. Dobrze to oddaje historia etnografii Tatr i Podhala. Po opublikowaniu przez Walerego Eljasza-Radzikowskiego rękopisu Michała Chróścickiego *Opisanie ciekawe gór Tatrów* w 1905 roku, który w znacznym stopniu był przepisany ze staropolskich rękopisów, okazało się, że wiele szczegółów, a nawet ustępów zostało powtórzonych dosłownie przez Zejsznera czy Kopernickiego (*Chróścickiego...* 1905: 3–8). W XIX wieku krążyły w odpisach rękopisy, które znane były kilku pokoleniom ludoznawców i etnografów. Z rękopisu Ludwika Kamińskiego *O mieszkańcach gór tatrzańskich...*, który opublikował Kolbuszewski dopiero w 1992 roku, korzystali Goszczyński, Pol, Zejszner, Eljasz-Radzikowski, Adam Fischer, Juliusz Zborowski (Kolbuszewski 1992: VI–XIX). *Rysy górali tatrzańskich* (1843) oraz *Podania i legendy polskie...* (1845) Siemieńskiego wywodzą się z notatek do *Dziennika Goszczyńskiego*, z wypisów i przeróbek Wójcickiego, Berwińskiego, Zejsznera (ten wypisy od Siemieńskiego włączył do *Pieśni ludu Podhalań* 1845), Zaleskiego, Paulego, drobniejszych prac ogłoszonych w prasie. „Obrabowaliście moje papiery”, pisał Goszczyński w listach do Siemieńskiego (i Leona Zienkowicza) w latach 1839–1840. Dalsza ich korespondencja świadczy, że ta sprawa w czasach nieistnienia „własności literackich”, pospolitego odpisywania i przedrukowywania tekstów cudzych w żaden sposób nie wpłynęła na ich przyjaźń (Sierotwiński 2005: XXV–XXXI). Prace spisane rzekomo „z życia” bywały przepisywane z prac innych. Po 1831 roku pojawiło się całkiem sporo oddzielnych publikacji zbiorów folkloru, ale też mnóstwo drobniejszych prac ogłoszonych przez czasopisma poczytne i mniej znane. *Podania i legendy polskie...* Siemieńskiego (1845) tylko w części wywodzą się z jego samodzielnych zapisów, w większości z materiałów ogłaszanych w czasopismach, wypisów i przeróbek z Narbutta, Berwińskiego, Goszczyńskiego, Wójcickiego, Gołębiowskiego, Zejsznera itd. (Maślanka 1963: 129).

Z tego płynnie przestoga, że nie wystarczy znać samych konwencji literatury i nauki, żeby umieć się posługiwać trafnie odpowiednimi publikacjami zaliczonymi do dorobku folklorystyki i etnografii. Trzeba jeszcze znać historię powstawania konkretnych pism, które, jak się okazuje, zostały przepisane z prac innych z zapewnieniami, że były one spisane „z życia”. Jest to konieczne, tym bardziej że oprócz „piractwa i korsarstwa w literaturze” pospolite były mistyfikacje, plagą stały się fałszerstwa dokumentów literatury, historii i etnografii w czasach romantycznego kultu dawności, ludowości, tendencji filozofiańskich i antygermańskich (Świerzyńska 1991: 559–560).

Kolberg wprowadził do *Ludu...* wypisy z olbrzymiej ilości literatury, w tym też z takich pozycji, które w swoim czasie uchodziły za wzorowo napisane, ale następnie

okazywały się zmyśleniami literackimi, falsyfikatami i plagiatami. Niemało bywało fabrykantów tekstów rzekomo ludowych (i wszyscy je upiększali), jak na przykład Antoni J. Gliński, *Bajarz polski* z 1853 roku (Krzyżanowski 1961: 498 i 1980, t. 1: 249, 272; Simonides 1973: 92–108). Konstanty Majeranowski wymyślał dawne zwyczaje i obrzędy (te do dziś są czasem traktowane jako autentyczne teksty); mistyfikację uważał za całkowicie uprawnioną, więc produkował „starożytne” podania i zwyczaje w wydawanych i redagowanych przez siebie czasopismach (Kapełuś 1991: 697). Tym wprowadził w błąd Glogera, który dopiero w czwartym wydaniu *Encyklopedii staropolskiej* usunął informacje od Majeranowskiego (Kukulka 1970: 258–265; Świerzyńska 1991: 559–560).

W czasach „powszechnego popędu ku zbieraniu i ogłaszaniu pamiętników” (Sztachelska 1991: 149–178) powstawały falsyfikaty i zdaje się, napisał Andrzej Wierzbicki (1999: 170–189), że przynajmniej część z nich była tworzona świadomie jako „apokryfy” (w tym specjalizował się Majeranowski). Powody takich fałszerstw, powstawania i ogromnej popularności falsyfikatorów, jak *Pieśni Osjana* czy *Rękopis królowy*, tkwiły w „pragnieniu obcowania z dawnością” (Witkowska 1972: 21, 27–28, 30), „w patriotycznym przywiązaniu do historii”, której wykazywane bogactwo było świadectwem bogactwa duchowego narodu, w nobilitacji ludowości poprzez przypisywanie jej dawności (Dziki 2012: 76–77; Kapełuś 1991: 697). Na takich podstawach Ignacja Piątkowska – poetka i pisarka, „pierwszy etnograf ziemi sieradzkiej” – dopuszczała się fałszowania materiałów (wg zarzutów jednych, ale podważanych przez innych – Górski 1975: 300–301).

Okolo połowy XIX wieku mnożyły się liczne falsyfikaty i imitacje w podróżopisarstwie i szkicach fizjologicznych – nie zawsze wykrywalne dla ówczesnych czytelników, trudne do wykrycia dla historyków literatury (Jatczak 1987: 73–74), w utworach, zgodnie z wymaganiami gatunków, „spisywanych z życia”, pełnych etnografii (więc były one, np. fragmenty „podróży imaginacyjnych”, włączane do dzieła Kolberga – Burkot 1988: 379–382).

Od końca XIX wieku tworzyła się „poezja kurortowa”. Ogrom doniesień o Huculszczyźnie powodował, że kolejne relacje mogły powstawać na podstawie wiedzy wspólnej pomieszanej ze znajomością Huculów dzięki letniskowym pobytom, znajomości wcześniejszych publikacji, ze słownictwem i wyborami tematycznymi Pola czy Korzeniowskiego złączonymi z ogólnymi wrażeniami zmian cywilizacyjnych – „na gorsze” dla wielbicieli dawności i prymitywu, tym samym wrogów teraźniejszości i nowoczesności (Choroszy 1991: 63 i in.).

## Latem czytanie księgi znaków

Ludoznawcą stawał się ten, kto z mroków gabinetów i bibliotek poszedł na spotkanie prostych ludzi, schodził na ziemię z obłoków „nudnych i trupich teorii”. Udawanie się na „wycieczki naukowe” i „pielgrzymki narodowe” stało się przymusem

i nawykiem. „Jakiś diabeł etnograficzny popycha mnie do kolejnej wycieczki”, mimo licznych przeszkód: niepogody, braku pieniędzy, kłopotów ze zdrowiem – pisał Kolberg (DWORK, t. 65: 94) do Kopernickiego.

Mądrość książkowa jest niebezpieczna, ponieważ jest tak łatwo dostępna – mówił Wojciech Natanson, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, na uroczystej akademii ku czci Pola w 1922 roku. – Popełniamy błąd równie gruby, jak mściwy, gdy znaki bierzemy za rzeczy, gdy wyrazy i zdania podstawiamy za fakty. Znamy wszyscy ów przepiękny poemat *Burzę* Szekspira. Prospero zakochany był w książkach i otoczony nimi, żył z nich wyłącznie. Zatem brat Prospera młodszy, Antonio, mówiąc, że „książki dość wielkim państwem są dla brata”, bardzo łatwo wyzuł go z księstwa. Wykształcona warstwa naszego Narodu dziwnie przypomina niekiedy Prospera; niechaj zatem strzeże się losu Mediolańskiego księcia (Przemówienie Rektora... 1922: 146).

„Sama podróż więcej nauczyć ma niż opisy z podróży – pouczał Pol (1878, t. 10: 157–158, 199) – „Największe prawdy w życiu były mówione”, „człowiek nie rodzi się z piórem w ręku, ale z językiem w gębie” i „szkoda tego czasu, któryśmy stracili na czytaniu opisów kraju naszego”; podróż „jest to niezawodnie najlepsza metoda naukowa, kto (...) zostawszy badaczem natury, podsłucha jej tajemne głosy, nie wniesie trupich teorii do galerii żywych obrazów, nie oziębi ducha na własnej drodze analizy, co z życia poszło i co żywe światu przekazać wypada”; „Dzisiejsza bowiem nauka ściśnięta w korbach nagiej teorii i ograniczająca się jedynie na szkołę, pozbawia prostego i zdrowego zmysłu, jeżeli jej nic w rzeczywistym nie odpowie świecie. Wprawa tedy oka na zjawiska natury, uzyskana wśród samejże natury, będzie drugą częścią nauki, wiążącą teorię z rzeczywistym światem”.

Pol objawiał w listach Maciejowskiemu (1848):

napisane u nas prace z geografii są po największej części fałszem, bo są owocami książek, więc te odłożył na bok i podjął podróże po kraju i robił odkrycia nowe, w krainie dotąd nieznaney; (...) jedyną moją książką była natura, na którą patrzałem, jedynym moim przewodnikiem był lud, który znalazłem na miejscu. Nie wychodziłem tedy ani ze stanowisk teorii naukowych, zapatrując się na naturę, ani ze stanowisk pewnych powziętych mniemań historycznych, zapatrując się na lud, lecz zbierałem jedynie fakta, składałem takowe w notatkach i przenosiłem je pewnymi znakami następnie na kartę; a dopiero masa faktów rozrzuconych na pewnej przestrzeni lub grupujących się w pewnych okręgach obok siebie, okazała rezultaty i powiodła mię do wniosków, których ani nie przewidywałem, ani nie szukałem zrazu (Jackowski, Soljan 2006: 65).

Pol nie był jedynym ani ostatnim, który lubił odkrywać prawdy dawno temu odkryte i znane wszystkim, jakby były jego własnymi. Te adresowane do Maciejowskiego miały prawdopodobnie uzasadnienie w tym, że ten należał do uczonych „potępianych za wywody przy biurku” (np. przez Siemieńskiego, który odgrywał rolę badacza terenowego, powtarzał jako własny program badań Goszczyńskiego z 1844 roku). Pisał o sprawach stale powtarzanych od co najmniej czasów Surowieckiego i Chodakowskiego, należących do zdań podstawowych romantyzmu przeciwstawiającego żywe prawdy natury i ludu – martwym prawdom mędrców i filozofów, wielokrotnie wyrażanych w formułach potępiających wiedzę książkową



jako fałszywą i trupią, wywyższającą wiedzę z życia, natury i ludu – tę pierwotną i autentyczną (Kamionka-Straszakowa 1988: 332; Janion 2000: 78–79).

Relacje z podróży i szkice fizjologiczne, prace ludoznawcze i monografie etnograficzne, nawet powieści zawierały sporo zapewnień, że zostały one spisane z życia, przedstawiały autora i narratora jako naocznego świadka, tego, który po powrocie z terenu daje prawdziwy obraz życia (Niedzielski 1966: 103). Okazywało się, że niektóre z tych opowieści „prawdziwych” były przepisywane od innych, nie były one relacjami z jednej podróży, lecz z wielu, były syntetyzowaną wiedzą wielokrotnych doświadczeń podróżnika, jak Berwińskiego *Listy z narodowej pielgrzymki...* (Kamionka-Straszakowa 1988: 46–50). Te bywały mieszane z wypisami z prac innych, książek naukowych i literackich, doniesień prasowych. Z takich materiałów Marcinkowski napisał *Lud ukraiński* w 1857 roku po podróży z Kijowa do Odessy w 1852 roku („żywy i wierny obraz ludu ukraińskiego, jakiego dotąd nie było w polskiej etnografii” – napisał Fischer [1928: 166]; to jedna z najwybitniejszych pozycji w folklorystyce romantycznej – wg Krzyżanowskiego [1980, t. 1: 248–249]). *Wyprawę po skarby w Tatrach* opublikował Bogumił Hoff w „Wiśle” w 1899 roku. Dopiero historyk literatury Jacek Kolbuszewski (1982: 191–192) zauważył, że jest to opowiadanie nawiązujące do tradycji literackich, z wykorzystaniem miejscowego folkloru, a nie tekst dokumentalny.

„Opisy z życia” były pisane za świeżej pamięci lub często po latach. Jedne i drugie mają swoje zalety i wady, o czym dyskutuje się od dawna – pisał Jan Majorkiewicz (1852, t. 2: 39–40). Z tym trzeba łączyć romantyczne rozumienie pamięci (większość z nich ma rodowody w starożytnej i średniowiecznej literaturze, filozofii) jako swego rodzaju pojemnika i składu obrazów świata, ludzi, wydarzeń, rzeczy, metaforyzowanie pamięci jako woskowej tablicy, otwartej księgi, ognia (płomienia), zwierciadła, dagerotypu. Ostatnią wykorzystywał często na przykład Wójcicki, ale według Berwińskiego, co może mieć związek z tezami zawartymi w *Studiach...* (1854), umysł ludu nie jest na kształt płyty dagerotypowej (Marzec 2015:179–196).

Pol, jak każdy inny literat-ludoznawca, wpięrcz uczył się w książkach czytać „księgę natury”. Zapewniał, że zbierał i czytał znaki natury w podróżach naukowych. Na prelekcjach o literaturze na Uniwersytecie we Lwowie (*Pamiętnik...* 1866: 192–193) mówił, że usiłował, za przykładem Chodakowskiego i wielu innych za nim, stworzyć system odpowiadający „wielkiej księdze”, tj. księdze ziemi i ludu. Wbrew jego deklaracjom o budowaniu systemu z danych terenowych (Chodakowskiego o „wywodzeniu jedwabiu z pajęczyny danych”) poszukiwał on w terenie i znajdował, według własnego mniemania, szczególne znaki do istniejących pojęć, wcześniej przyswojonych idei z pism krajowych i zagranicznych.

W czasach Pola sama umiejętność podróżowania była łączona z umiejętnością rozpoznawania, gromadzenia i wiązania znaków według ich własnego „języka”. Podróżnik był praktykującym semiotykiem (jak dziś turysta: Culler 1981: 127–140). Podróże Potockiego i Chodakowskiego, Goszczyńskiego i Pola odbywały

się w ramach lektury „wielkiej księgi znaków”: ziemi, ludu, historii, a każda z tych ksiąg miała własne „rozdziały” wypisane „tajemnymi literami alfabetu”, „pismem przeszłości”, za którymi skrywają się „przedwieczne wzory”, tj. niewidzialne i wiecznotrwałe idee, skryte prawa i cele, symboliczne związki i związki sympatii rzeczy, zjawisk czy wydarzeń (Witkowska 1972: 7–9, 20–31; Janion, Żmigrodzka 1978: 25–27, 34–37; Janion 2000: 283–284, 291–293).

Dotarcie do tajemnic przyrody i ludu, odkrywanie nieznanego świata i części siebie było celem podróży romantyków. W *Dzienniku...* opisanie Tatr i górali zostało dopasowane do uporządkowanych pojęć o ludowości, narodowości, naturze, cywilizacji, „księgach znaków”, wskutek czego Goszczyński odkrywał w górach „nową Arkadię” (Poklewska 1976: 235, 237). Tę znajdował Majorkiewicz nad Wisłą, także poprzez wewnętrzne widzenie, przejrzenie tajemnic miejscowej przyrody i ludu (Kamionka-Straszakowa 1988: 57). Dziekoński (1842: 117–126) pisał we wspomnieniach z wędrówek po kraju o poznawaniu „dziewiczego ducha ludzkości” niemal tak samo jak Chodakowski: „Kto dziś jeszcze rzuci się w jego [tj. ludu] objęcia, dla tego przeszłość zmartwychwstaje..., czuje, że zstąpił do umarłych i słowami ich słyszał dawne wypadki...” i jednocześnie dawał pierwsze oznaki zwątpienia ludoluba: „Z głową przepelnioną klehdami, gawędami, podaniami, rozumiałem, iż każdy z wieśniaków cały tom Wójcickiego odrecytuje na pamięć, ale tak wcale nie jest”, bo ich rozmowy są pospolite, treścią ich gawęd jest dzierżawca, ekonom, plony, ich „proza jest najmaterialniejsza” (zob. Zgorzelski 1934: 65; Kamionka-Straszakowa 1988: 250–251).

Naśladowcy Chodakowskiego znajdowali w Karpatach to, czego on poszukiwał (Choroszy 1990: 47). Siemieński (1845: VI) znajdował Słowiańszczyznę przedchrześcijańską w Galicji wschodniej, lud „takim jakim był przed tysiącem i więcej lat”. Niektóre pieśni kolędowe we wschodnich Karpatach są starożytność, sięgają pamięcią do wydarzeń z VII–IX wieku – na to stwierdzenie Jana Wagilewicza powołał się Maciejowski (1842, t. 4: 257–258, 308–314), żeby przekonywać: wśród Bojków zachowało się do dzisiaj wiele pieśni i podań z pogańskiej przeszłości Słowian, tożsamy z pieśniami Chrobatów, z którymi kiedyś byli w styczności, jak i z Rusinami, i Illirijczykami. Obserwacje geograficzne i etnograficzne Pola potwierdzały tezy Kołłątaja i Chodakowskiego, literatury i nauki romantyków (Choroszy 1991: 90); pod Babią Górą i na Podhalu, mówił do studentów w 1852 roku: u przetrwały ślady pierwotnego bytu Słowian, tylko ci górale zachowali gminowładztwo (o tym mówił pod wpływem Chodakowskiego i Lelewela, podobnie do Maciejowskiego – Walicki [1967: 271–300]). Pol, według świadectwa Agatona Gillera (1884: 17), był świadkiem starożytnego wiecowania i zwoływania na wiece za pomocą buławy, narady starszyzny górali, gdy jeden z podhalańskich gazdów skrył go na wyżce chaty. Wycieczki naukowe Pola należały do zajęć w rodzaju „szukajcie, a znajdziecie”, polegały one na znajdowaniu znaków do systemów pojęciowych romantyzmu. Kto pisał po polsku, szukał resztek Słowiańszczyzny przez pół wieku od opublikowania „poematu Chodakowskiego” i nikt ich nie zna-

laż – ogłosił Wójcicki dopiero w okresie pozytywizmu (ten jeden z najbardziej zagorzałych wielbicieli Chodakowskiego znajdował latami ślady starożytności słowiańskich, z tych powodów negatywnie oceniał *Studia...* Berwińskiego, por. Wojciechowski 1974: 28–29).

Pierwsze literacko-etnograficzne publikacje o Hucułach i tatrzańskich górach: Pola, Wójcickiego, Korzeniowskiego, Goszczyńskiego czy Zejsznera miały – zdaniem Jana Choroszego (1991: 114–117, 217, 298–300 i in.) „kodyfikującą i utrwalającą rolę”. W kolejnych doniesieniach: Sofrona Witwickiego, Józefa Schnaidera, Włodzimierza Szuchewicza czy Eljasza-Radzikowskiego, Stanisława Witkiewicza, Karola Potkańskiego, Władysława Matlakowskiego, powtarza się, że ruscy i polscy górale są zabytkami etnograficznymi, ludami bez historii, z czasów mitycznych, rdzennie słowiańskimi czy „najbardziej polskimi z plemion polskich”. Cytaty i modyfikacje zdań wcześniej napisanych wypełniają literaturę Młodej Polski i okresu międzywojennego, prace Antoniego F. Ossendowskiego czy Stanisława Vincenza.

W „podróżach swojaka po swojszczyźnie” wędrowiec o mentalności szlacheckiej, przykładem jest Władysław Syrokomla, poszukiwał znaków rodzimości i narodowości wśród średniej i drobnej szlachty. Te kategorie wyznaczały trasy i cele jego podróży: zwiedzał kościoły (religijność jest potwierdzeniem polskości), stare grody (świadectwa świetności Rzeczypospolitej Obojga Narodów), „domy polskie” (siedliska gościnności i cnoty), parafie, wioski, miasteczka (jako miejsca, gdzie zostały zdeponowane wartości ogólnonarodowe). Jego pielgrzymki były podróżami po historii kultury szlachty – nie były ludowe jak Berwińskiego, w podróżopisananiu był szlacheckim gawędziarzem, któremu był obcy język ludu (Szczerba 2007: 109–127). Około połowy XIX wieku, w czasie coraz szybszego i głębokiego przekształcania stosunków społecznych i ekonomicznych, przemian cywilizacyjnych kształtowały się kolejne odmiany podróży – „cywilizacyjne” (np. Zygmunta Fisa), których celem był opis życia w centrum procesów cywilizacyjnych i ekonomicznych Ukrainy, poszukiwanie „nie śladów i reliktyw dawności, lecz symptomów przemian, oznak nowoczesności”, zysków i strat z rozwoju zakładów przemysłowych i fabryk, dla których tłem są lokalne historie, życie wioskowe, stare chaty i obrzędy, zabawy w karczmie itp. (Kamionka-Straszakowa 1988: 74–75). Podróże, najbardziej popularne po powieściach, współtworzyły obraz XIX wieku, dały portrety Polski, jakiej nigdy nie było – powołują się na Janinę Kamionkę-Straszakową (1988: 85–88 i in.), bo te zostały wywiedzione z erudycji książkowej, tradycji i pamięci, zostały zobaczone „oczyma duszy” romantyków. Były wewnętrznymi wizjami uwiarygodnianymi doświadczeniami osobistymi. Są dokumentami utrwalonymi środkami literackimi i konwencjami kulturowymi. Zawarte w nich opisy ludoznawcze, obok oddzielnych prac folklorystycznych i etnograficznych – spisywane „z życia”, „spod niskiej strzechy”, zaliczane do literatury prawdziwościowej. Ich dokumentaryzm został wyznaczony przed wyruszeniem na „badania terenowe”.

Ryszard Wojciechowski (1970: 15–16) przedstawił wyraziście i dosadnie początki folklorystyki. Zakres i cele badań zdefiniowała historia i literatura oświecenia, następnie romantyzm. To wtedy powstawało „podłoże naukowe przyszłych badań”. „Lud” i „ludowość” zdobywały cechy i wartości znane ze wzniosłych idei i obrazów zagranicznych uczonych oraz poetów. To wywoływało „rojenja o poetyckim życiu ludu na łonie natury” i „fantasmagorie przedchrześcijańskiej Słowiańszczyzny”, cześć dla „archetypowego ludu”, Bojana i Wernyhory, ludowych lirników i bazarzy (odpowiedników wyobrażonych bardów szkockich, średnio-wiecznych mistrzali, greckich rapsodystów), ale przecież nie konkretnego Bartka i Kaśki (nie tego, co „w zasięgu ręki i pod nosem”). Opresje literatury określały pole widzenia ludoznawców, wskazywały pierwiastki ludowości: na początek pieśni jako najstarszych i najbardziej wartościowych źródeł poezji i historii oraz miejsca ich poszukiwań – określonych przez naturę, klimat i ziemię, rasę. Ludoznawcy znajdowali w terenie to, co spodziewali się znaleźć, wybierali materiał według istniejących już wzorów. Napisali wiele o ludzie, nie zajmując się nim wcale, znając go ze słyszenia i przygodnych spotkań, widzenia z perspektywy „domowego ogniska”, poprzez pryzmat literatury, „potrzeb czasu”: dążeń społecznych, politycznych, zmian gospodarczych (Wojciechowski 1970: 63–65, 69–70, 76, 101–106; Burszta 1974 i 1986).

Poszukiwanie „ludowości” obdarzonej cechami naturalności, pierwotności i autentyzmu stało się „wielkim złudzeniem”. Okazało się, że w kulturze ludowej zachowało się niewiele ze starej pogańskiej wiary (kultury). To są stwierdzenia Jana St. Bystronia (1947: 5–6 i in.), podzielane przez innych historyków etnografii i folklorystyki (Kutrzebianka 1948: 11–12; Górski 1974: 63–65) – ludoznawcy podzielili się na „fanatyków dawności kultury słowiańskiej, którzy we współczesnych materiałach etnograficznych chcą widzieć pozostałości dawnych wieków” i „sceptyków, według których kultura ludowa jest tworem późniejszych czasów”, ale właściwą drogą ludoznawstwa jest droga pośrednia. Na tych drogach etnografia rozpoznawała znaki przeszłości w teraźniejszości – od swych początków aż po czasy ostatnie. Potwierdzenie tego dała wprost Anna Kutrzeba-Pojnarowa (1977: 20–21): etnografia uporczywie stawia pytania o początki Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej sformułowane na przełomie XVIII–XIX wieku, pytania przetwarzane w XIX wieku o genezę i ewolucję kultury ludowej, drogi wędrówek wytworów kulturowych, mechanizmy przemian kultury, o kulturę ludową jako część kultury narodowej.

Poza tymi pytaniami etnografia jest praktykowaniem innych semiotyk, zajęciem innego rodzaju.

## Bibliografia

- Anczyc L.W.  
1878 *Wspomnienia z Tatr*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 3, s. 86–103.
- Babicz J.  
1966 *Wstęp (Uwagi nad materiałami do etnografii północnych stoków Karpat*, w: W. Pol, *Prace z etnografii północnych stoków Karpat*, Wrocław, s. 9–79.
- Berwiński R.  
1854 *Studia o literaturze ze stanowiska historycznej i nauki krytyki*, t. 1–2, Poznań.
- Biegeleisen H.  
1890 *Oskar Kolberg*, „Prawda”, nr 24, s. 280–281.
- Bieńkowski W.  
1956 *Poprzednicy Oskara Kolberga na polu działań ludoznawczych w Polsce*, Wrocław.
- Bobrowska B.  
1983 „Kierownicza opinii” i „krzewicielka oświaty”. *Dziennikarze warszawscy drugiej połowy XIX wieku o zadaniach prasy (1866–1892)*, w: E. Jankowski, J. Kulczycka-Saloni (red.), *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, t. 3, Wrocław.
- Brzozowska-Komorowska T.  
1982 *Ryszard Berwiński*, w: H. Kapełuś, J. Krzyżanowski (red.), *Dzieje folklorystyki polskiej*, t. 2: 1864–1918, Warszawa, s. 11–24.
- Burkot S.  
1985 *Podróż po stronach rodzinnych*, w: J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, przygotował i wstępem opatrzył S. Burkot, Warszawa, s. 5–18.  
1988 *Polskie podrózpisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988.
- Burszta J.  
1974 *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa.  
1985 *Chłopskie źródła kultury*, Warszawa.
- Bystroń J.St.  
1925 *Pieśń o zbójniku i jego żonie*, „Prace i Materiały Komisji Etnograficznej”, t. 4, cz. 3, s. 59–93.  
1927 *Dawni ludoznawcy*, „Ziemia”, R. 12, nr 11/12, s. 169–173.  
1947 *Etnografia Polski*, Poznań.
- Chlebowski B.  
1912 *Wójcicki Kazimierz Władysław*, w: B. Chlebowski, I. Chrzanowski, H. Galle, G. Korbut, S. Krzemiński (red.), *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, t. 7, s. 448–471, Warszawa.
- Chodakowski Z.D.  
1973 *Śpiewy słowiańskie pod strzechą wiejską zebrane*, oprac., wstęp i komentarze J. Maślanka, Warszawa.
- Choroszy J.  
1991 *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, Wrocław.
- Chróścickiego...  
1905 *Chróścickiego opisanie ciekawe Tatrów*, wydał S. Eljasz-Radzikowski, Kraków.
- Culler J.  
1981 *Semiotics of Tourism*, „American Journal of Semiotics”, nr 1, s. 127–140
- DWOK  
1968–1998 *Dzieła wszystkie Oskara Kolberga*, t. 65, Wrocław – Poznań.

Dziekoński J.

1842 *Spomnienia z wędrówki po kraju*, „Przegląd Warszawski”, t. 2, s. 117–126.

Dziki S.

2012 *Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. 55, nr 212, s. 54–83.

Fischer A.

1928 *Rusini*, Lwów

Franko I.

1889 (recenzja) *O góralach ruskich w Galicyji. Zarys etnograficzny według spostrzeżeń z podróży, odbytej w końcu lata 1888, skreślił Izydor Kopernicki* (odbitka z XIII tomu Sprawozdań Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności, Kraków 1889, s. 1–34), „Kwartalnik Historyczny”, t. 3, s. 741–743.

Gajkowska C.

1991 *Czasopisma literackie*, w: J. Bachórz, A. Kowalczykowa (red.), *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław, s. 144–156.

Giller A.

1884 *Krzyż w Kościeliskiej dolinie*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 9, s. 12–21.

Górski R.

1974 *Oskar Kolberg*, Warszawa.

1975 *Piątkowska Ignacja*, w: J. Krzyżanowski (red.), *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa, s. 300–301.

Hernas Cz.

1978 *Miejsce badań nad folklorem miejskim*, w: *Teoria kultury. Folklor a kultura*, oprac. i wybór M. Waliński, Katowice, s. 66–82.

Jackowski A., Sołjan I.

2006 *Wincenty Pol – „ojciec” nowożytnej geografii polskiej*, w: A. Jackowski, I. Sołjan (red.), *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, Kraków, s. 51–96.

Janion M.

2000 *Prace wybrane*, t. 1: *Gorączka romantyczna*, red. M. Czermińska, Kraków.

Janion M., Żmigrodzka M.

1978 *Romantyzm i historia*, Warszawa.

Jatczak G.

1987 *Szkic fizjologiczny w polskiej i rosyjskiej literaturze lat trzydziestych–czterdziestych XIX wieku*, Poznań.

Kamionka-Straszakowa J.

1988 „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*, Kraków.

Kapełuś H.

1991 *Podanie ludowe*, w: J. Bachórz, A. Kowalczykowa (red.), *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław, s. 696–698.

Karłowicz J.

1896, *Żegota Pauli*, „Wisła”, t. 2, 653–662.

Kolbuszewski J.

1982 *Tatry w literaturze polskiej. 1805–1939*, Kraków.

1992 Wstęp (do) L. Kamiński L. (vel Kamiński), *O mieszkańcach gór tatrzańskich. Najdawniejsza monografia etnograficzna Podhala*, oprac. i wstęp J. Kolbuszewski, Kraków, V–XIX.

- Kopernicki I.  
1899 *Oskar Kolberg*, Kraków (odbitka z „Nowej Reformy” 1889: 101–109).
- Kraszewski I.J.  
1838 *Jak się robią książki nowe ze starych księzek. Rzecz o kradzieży literackiej*, „Tygodnik Petersburski”, nr 38, s. 220.
- Krzyżanowski J.  
1961 *Paralele. Studia z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa.  
1980 *Szkice folklorystyczne*, t. 1–2, Kraków.
- Kukulka M.  
1970 *Krakowskie*, w: H. Kapeliński, J. Krzyżanowski (red.), *Dzieje folklorystyki polskiej*, t. 1: 1800–1863, s. 253–298.
- Kutrzeba-Pojnarowa A.  
1977 *Kultura ludowa i jej badacze*, Warszawa.
- Kutrzebianka A.  
1948 *Rozwój etnografii i etnologii w Polsce*, Kraków.
- Lam S.  
1914 *Oskar Kolberg. Żywot i praca*, Lwów.
- Libera Z.  
2014 *Semiotyka medycyny we wczesnej nowożytności, a etnosemiotyka w etnomedycynie XIX–XX wieku*, „Antropologia Historii”, R. IV, nr 1 (6), 57–91.
- Loth R.  
1991 *Biblioteki*, w: J. Bachórz, A. Kowalczykowska (red.), *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław, s. 94–101.
- Łopaciński H.  
1904 *Ludoznawstwo, mitologia, kultura pierwotna*, w: *Życie i praca Jana Karłowicza (1836–1903)*, Warszawa, s. 192–294.
- Maciejowski W.  
1842 *Polska aż do połowy XVII wieku pod względem obyczajowym i zwyczajowym*, t. 4, Warszawa.
- Majorkiewicz J.  
1852 *Pisma pomniejszych*, t. 2, Warszawa.
- Marzec G.  
2015 *Romantyczne metafory pamięci*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, R. 7, s. 179–196.
- Maślanka J.  
1963 *Zorian Dołęga Chodakowski. Jego miejsce i wpływ na polskie piśmiennictwo romantyczne*, Wrocław.
- Przemówienie Rektora...  
1922 *Przemówienie Rektora Wojciecha Natanson na uroczystej akademii ku czci Wincentego Pola w 1922 r.*, „Orli Lot”, R. 3, nr 10, s. 146.
- Niedzielski Cz.  
1966 *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej. Podróż, powieść, reportaż*, Warszawa.
- Paprocka W.  
1986 *Kultura i tradycje w polskiej myśli humanistycznej XIX i XX wieku*, Wrocław.
- Poklewska K.  
1976, *Galicja romantyczna, 1816–1840*, Warszawa.

*Pamiętnik...*

1866 *Pamiętnik Wincentego Pola do literatury polskiej XIX wieku w dziesięciu prelekcjach*, Lwów.

*Dzieła Wincentego Pola...*

1875–1878 *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, t. 1–10, Lwów.

## Reychman J.

1947 *Przewodnik do Tatr Pienin i Szczawnic Walerego Eljasza*, cz. 2, „Ziemia”, t. 36, nr 9–10, s. 192–199.

*Romantyczne...*

1987 *Romantyczne wędrówki po Galicji*, oprac., wstępem i komentarzem opatrzył A. Zieliński, Wrocław.

## Siemieński L.

1845 *Podania, legendy polskie, ruskie i litewskie*, Poznań.

## Sierotwiński S.

2005 *Wstęp do: S. Goszczyński, Dziennik podróży do Tatrów*, oprac. S. Sierotwiński, Wrocław, s. V–CIII.

## Simonides D.

1973 *Z recepcji „Bajarza polskiego” J. Glińskiego*, w: R. Górski, J. Krzyżanowski (red.), *Ludowość dawniej i dzisiaj*, Wrocław, s. 92–108.

## Spasowicz W.

1892 *Rzecz o tak zwanej „własności literackiej”, i O prawie własności w literaturze*, w: W. Spasowicz, *Pisma*, t. 4, Petersburg, s. 89–92 i 99–106.

## Sztachelska J.

2013 *Pamiętnikarstwo. Z dziejów terminu i gatunku w XIX w.*, „Studia Podlaskie”, t. 21, 149–179.

## Szczërba A.

2007 *Podróże krajoznawcze Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, R. 16, z. 1–2, s. 109–127.

## Świerzyńska D.

1991 *Mistyfikacja literacka*, w: J. Bachórz, A. Kowalczykowa (red.), *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław, s. 559–560.

## Walicki R.

1967 *Wacław Maciejowski i Zorian Dołęga Chodakowski. Studium z dziejów słowianofilstwa polskiego*, „Archiwum Historii Filozofii i Nauk Społecznych”, t. 13, s. 271–300.

## Wierzbicki A.

1999 *Historiografia doby romantyzmu*, Wrocław.

## Witkowska A.

1972 *Sławianie, my lubim sielanki*, Warszawa.

## Wojciechowski R.

1970 *Warszawskie w: H. Kapetuś, J. Krzyżanowski (red.), Dzieje folklorystyki polskiej*, t. 1: 1800–1863, Wrocław 1970, s. 15–168.

## Zgorzelski Cz.

1934 *Romantyczne wędrówki po kraju*, „Ziemia”, R. 24, nr 4, s. 62–66.